

Część kandydatów na europosłów porusza w swoich kampaniach tematy, którymi Parlament Europejski się nie zajmuje. Kandydaci składają obietnice, których nawet przy dobrej woli nie będą mogli spełnić, gdyż zwyczajnie nie wchodzi one w kompetencje Parlamentu Europejskiego. Tacy politycy jawnie oszukują wyborców, bądź – jeśli dzieje się to nieumyślnie – wykazują się niewiedzą i ignorancją na temat stanowiska, które mają zamiar piastować.

• Opis przypadku

25 maja w całej Unii Europejskiej odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, które zadecydują o podziale 51 mandatów przypadających Polsce. Parlament Europejski bierze udział w procesie legislacyjnym UE, a ponadto w przyszłym roku wybierze skład Komisji Europejskiej, mającej bardzo duży wpływ na politykę Unii. Tymczasem na listach wyborczych, oprócz osób dobrze przygotowanych do piastowania stanowiska eurodeputowanego, pojawili się kandydaci nieprzygotowani do pełnienia tej funkcji. Nierzetelność wielu kandydatów ujawnia się głównie w tym, że w ramach kampanii obiecują oni rzeczy, które nie wchodzi w zakres kompetencji deputowanych do PE. Ponadto w kampanii często zamiast poruszać wątki związane z polityką europejską, zajmują się oni kwestiami krajowymi i bieżącą walką polityczną.

• Ocena eksperta FOR

Kampanie wyborcze rządzą się swoimi prawami, w związku z czym, często pełne są populizmu i demagogii. Przy okazji wyborów do Parlamentu Europejskiego spotykamy się dodatkowo z jeszcze jednym negatywnym zjawiskiem: kandydaci poruszają tematy i składają obietnice, których nawet przy dobrej woli, nie będą mogli spełnić, gdyż zwyczajnie nie wchodzi one w kompetencje europosłów.

Takich jawnie nierealnych obietnic w obecnej kampanii nie brakuje. Szczególnie popularne jest zapewnianie o planowanej walce o jak największy przydział funduszy strukturalnych dla całej Polski lub dla województwa, z którego dany kandydat startuje – tu można wymienić Tomasza Adamka (SP), Dorotę Gardias (EPT), Krzysztofa Hetmana (PSL) czy Karola Karskiego (PiS). Inni kandydaci obiecują pozyskanie pieniędzy na konkretne cele: Maciej Żurawski (SLD) chce zdobyć środki na „rozwój infrastruktury sportowej w Polsce”, a Izabella Łukomska-Pyżalska (EPT) na „promowanie sportu w Polsce oraz zachęcanie do zdrowego trybu życia”, podobnie jak Otylia Jędrzejczak (PO). Szczegółowa alokacja funduszy strukturalnych nie leży jednak w gestii Parlamentu Europejskiego. Podział funduszy między regiony i konkretne cele negocjuje obecnie Rada Ministrów z Komisją Europejską, na bazie projektu Umowy Partnerstwa. Europarlament nie może też zmienić

wynegocjowanej w ubiegłym roku puli funduszy dla całej Polski na lata 2014-2020. Choć zdarzały się przypadki przyznawania państwom dodatkowych środków z UE w trakcie trwania siedmioletniej perspektywy finansowej, to były to wyjątkowe przypadki pomocy zadłużonym państwom Europy Południowej.

Nie tylko celebryci i sportowcy, których partie wciągnęły na listy w celu uzyskania większego poparcia, wygłaszają głównie wyświechtane frazesy. Wielu kandydatów, także zawodowych polityków, takich jak Wojciech Olejniczak (SLD) czy Beata Kempa (SP), mówi ogólniki o walce z bezrobociem czy wroście płac w Polsce, bez wskazywania konkretnych instrumentów, za pomocą których mogliby te cele uzyskać w Parlamencie Europejskim. To pozwala przypuszczać, że albo nie mają wystarczającej wiedzy o możliwościach i funkcjonowaniu PE, albo też nie mają zamiaru na poważnie zajmować się tymi problemami. Parlament nie przyjmuje też wiążącego prawa w zakresie kwestii obyczajowych, takich jak rola Kościoła w państwie czy małżeństwa homoseksualne, które są popularnymi tematami w obecnej kampanii. Wydaje w tych kwestiach jedynie niewiążące rezolucje (jak np. ta z 24.05.2012 r.). Często jeśli już kandydaci wypowiadają się konkretniej, to ich propozycje stoją w sprzeczności z tym, czego jako potencjalni posłowie mogliby realnie dokonać w PE.

W tym kontekście warto przypomnieć, czym dokładnie zajmuje się Parlament Europejski i jakie są jego kompetencje. PE przede wszystkim współtworzy prawo unijne poprzez składanie poprawek i przyjmowanie projektów legislacyjnych Komisji Europejskiej w wielu ważnych obszarach, jak budżet, rolnictwo, polityka energetyczna, imigracja, umowy międzynarodowe, transport, środowisko naturalne czy ochrona konsumentów. Istotna część ustawodawstwa w Polsce – przede wszystkim w sprawach gospodarczych – jest przyjmowana właśnie przez PE. Należy jednak zaznaczyć, że poprawki zgłaszane przez Parlament nie mają ostatecznego charakteru, gdyż do przyjęcia aktu prawnego w UE jest wymagane porozumienie Komisji, Parlamentu i Rady UE. Ponadto w 2015 r. Parlament będzie wybierał szefa Komisji Europejskiej, a frakcje już wystawiają swoich kandydatów. Wyniki nadchodzących wyborów będą miały zatem pośrednie przełożenie na przyszły skład KE i jej nastawienie do polityki unijnej. To właśnie wybór szefa Komisji i propozycje związane z polityką przyszłej KE powinny być jednymi z głównych zagadnień kampanii wyborczej do PE.

W nadchodzącej kadencji Parlament będzie wywierał realny wpływ – choć w różnym stopniu – na ważne problemy, takie jak unia bankowa, umowa o wolnym handlu z USA, dalsze losy integracji europejskiej, bezpieczeństwo energetyczne, normy klimatyczne czy problemy demograficzne Europy. Mimo że często są to tematy ignorowane przez media, kandydaci na europarlamentarzystów powinni wypowiadać się właśnie w tych ważnych obszarach, zamiast obiecywać wzrost płacy minimalnej i wyższe emerytury w Polsce.

Kontakt do eksperta

Piotr Murawski

piotrek_murawski@wp.pl

Forum Obywatelskiego Rozwoju

Al. J. Ch. Szucha 2/4 lok. 20, 00-582 Warszawa

tel. +48 22 628 85 11, +48 691 232 994

e-mail: info@for.org.pl

www.for.org.pl

Dołącz do nas: [facebook.com/FundacjaFOR](https://www.facebook.com/FundacjaFOR)